



Arcyksiążę Leopold Salwator w Przemyślu: Arcyksiążę Leopold Salwator opuszcza kościół w Międzybóżu.

cił się w Warszawie i tu ukończył gimnazjum realne, poczem, wiedziony miłością do ludu, objął skromne stanowisko nauczyciela w Lubelskiem. Tam przyjął się potrzebom ludu, któremu służyć ślubował przez całe życie. Powróciwszy następnie do Warszawy w listopadzie 1883 r., wstąpił do Tow. Kredytowego m. Warszawy, gdzie przebył jako urzędnik do końca życia. Wszelka akcja oświatowa organizacyjna na wsi znajdowała w nim zawsze gorącego poplecznika i kierownika.

Cześć jego pamięci!...

Oryginalne wyścigi cyklistów w Warszawie.

W miłej swej siedzibie na Dynasach urządzili w tych dniach warszawscy cykliści wyścigi bardzo interesujące i rozmaite, bo obok zwykłych, a isto-

tnie pięknych biegów na współczesnych rowerach, odbył się bieg cyklistów na archaicznych już bityklach. Nadto ścigali się motocykliści i panie, co było główną atrakcją wyścigów. Płeć męska spisała się dobrze, oprócz dwóch nieznacznych wypadków wszystkie biegi wypadły doskonale, a uczestnicy zdobyli liczne nagrody i odznaczenia honorowe. Mniej udanie wypadł bieg pań, z czterech bowiem współzawodniczek jedna tylko przybyła do mety, inne w zbyt szybkim pędzie zaczęły się oglądać (o kobiety!) i... pospadały tuż przed finiszem. Obyło się bez wypadku, skończyło się na strachu i wesołości publiczności.

„Pod jednym dachem“.

Idea wspólnej siedziby różnych zrzeszeń i towarzystw rozwiązuje doskonale kwestję ich istnienia i pomyślnego rozwoju. Wiadomo jak ważnym czyn-

nikiem jest lokal towarzystwa, nierzadko pierwszorzędny, o brak którego rozbijają się często najlepsze chęci inicjatorów życia stowarzyszeniowego. Na zachodzie, a także we Włoszech trudności te pokonano przez budowę wspólnych domów, w których znajdują pomieszczenie liczne związki. Pomyśl ten przyjął się i u nas i dzięki temu życie społeczne zapowiada się lepiej niż dotychczas. Jedną z takich wspólnych siedzib p. n. „Pod wspólnym dachem“ zbudowali obywatele Błonia, miasta powiatowego pod Warszawą. W gmachu tym o dwóch piętrach, znalazły pomieszczenie wszystkie miejscowe



Tragedya artysty: S. p. Gustaw Jerzyna-Czernicki.

instytucje społeczne, mianowicie: straż ogniowa z rekwiizytami, Towarzystwo „Lutnia“, Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, Towarzystwo krajoznawcze i szkoła elementarna. W gmachu urządzono dość obszerną salę na scenkę do przedstawień teatralnych i koncertów, oraz dla użytku wymienionych instytucji na ogólne zebrania.



Z życia rękodzielników warszawskich: Jubilat p. Edmund Kwiatkowski, podstarszy zgromadzenia introligatorów, w gronie uczestników uroczystości.